Nr. 21. **Kraków, Czwartek 13 Stycznia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz.	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika 1. 91. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głos. publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ofenzywa rosyjska.

Kopenhaga, 13 stycznia.

Wiadomości, które tutaj nadchodzą z Petersburga, wskazują wyraźnie, jak nadzwyczajne nadzieje przywiązywały do ofenzywy na Bukowinie rosyjskie koła wojskowe. W telegramie z Petersburga stwierdza »National Tidende« następujące okoliczności: **Walki o Czerniowce przybrały tak wielkie rozmiary, że można mówić o rozstrzygającej bitwie obecnej wojny światowej.**

»Riecz« twierdzi, że Rosyanie znajdują się na linii Sadagóry, w odległości 10 kilometrów od Czerniowiec. Pod Buczaczem wojska rosyjskie miały wedle tego źródła dotrzeć do wzgórz nad Strypą.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z 11 grudnia: Żadnych wydarzeń.

Car na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Carskie Sioło, 13 stycznia.

Car udał się wczoraj do wojsk.

Dalszy zamach na Grecyę.

Rotterdam, 13 stycznia.

»Daily Telegraph« donosi z Aten:

»Hestia« przynosi wiadomość, że **wojska angielsko-francuskie mają obsadzić Epir i dalsze wyspy greckie.** Prasa ateńska przynosi ciągle **niepokojące wiadomości z Salonik.** Wśród kół politycznych w Atenach **zaczyna panować popłoch.**

Oświadczenie koalicyi o chwilowem zajęciu wyspy Korfu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 13 stycznia.

Doniesienie agencyi Havasa.

Posłowie państw koalicyi w Atenach przedłożyli wczoraj rządowi greckiemu następujące zawiadomienie:

Rządy państw koalicyi poleciły swoim przedstawicielom w Atenach, aby zawiadomiły rząd grecki, że rządy koalicyi uważały za swój niedający się uniknąć obowiązek ludzkości **sprowadzić,** skoro to tylko będzie możliwem, **część wojska serbskiego, aby uchronić tych heroicznych żołnierzy przed głodem i zniszczeniem, na miejsce sąsiadujące z wybrzeżem albańskiem,** gdzie się ona obecnie znajduje. Po szczegółowem rozważeniu warunków transportu rządy państw koalicyi przyszły do przekonania, że **Korfu posiada wszelkie możliwe warunki na punkcie zdrowotności wojska serbskiego, bezpieczeństwa, szybkości transportu i wygody zaprowiantowania.**

Były one tego zapatrywania, że **Grecya nie sprzeciwi się przeniesieniu na Korfu Serbów,** swoich sprzymierzeńców, **którzy tylko przez krótki czas pozostaną na wyspie,** gdzie ich ludność zapewne przyjmie z należnem współczuciem. **Nie wchodzi tu w rachubę żadna okupacya, ponieważ rząd grecki otrzymał w tym względzie wszystkie gwarancye** tak co do Korfu, jak też i co do innych części greckich teryтoryów, któremi czasowo muszą się posługiwać od początku tej wojny angielsko-francuskie wojska.

Wyprawa samolotów na Saloniki.

Budapeszt, 13 stycznia.

»Az Est« donosi z Sofii:

Dnia 7 bm. eskadra, złożona z 12 samolotów niemieckich, **zaatakowała obóz angielski pod Kilindir. Ogień artyleryi nieprzyjacielskiej był bezskuteczny.** Od tego czasu Anglicy i Francuzi **przewożą wszystkie materyały tylko w nocy i zakrywają latarnie.**

Następnie eskadra samolotów niemieckich urządziła wyprawę na Saloniki, **rzucając po drodze bomby.** Liczba ofiar dotąd nie jest znana, ale lotnicy, mimo że wysoko płynęli, **spostrzegli szereg pożarów, tudzież ucieczkę oddziałów wojskowych na wszystkie strony.** Rzucono ogółem **78 bomb,** ale żadna nie padła na samo miasto Saloniki.

Z obozu francuskiego wzniosły się samoloty dla podjęcia walki. **Dwa z nich zostały zestrzelone.** Eskadra samolotów niemieckich powróciła **bez żadnej szkody** i przyniosła ważne wiadomości o rozmieszczeniu wojsk nieprzyjacielskich, tudzież **fotografie fortów pod Salonikami.**

O konsulów z Mityleny.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Zurych, 13 stycznia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża: Anglia i Francya **odmówiły wypuszczenia na wolność konsulów, uwięzionych na wyspie Mitylene,** chociaż są oni obywatelami greckimi.

Powrót króla do Rzymu.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 13 stycznia.

Król Wiktor Emanuel przybył dnia 11 b. m. rano do Rzymu. Król przyjął na posłuchaniach najpierw Salandrę, a następnie ministra spraw zagranicznych Sonnina, ministra marynarki Corsiego, tudzież ministra wojny Zuppellego. Później przybył do króla namiestnik królewski, ks. Genui.

Zbrojenie francuskich okrętów handlowych.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Hamburg, 13 stycznia.

„Neue Hamburger Zeitung" donosi pośrednio z Marsylii:

Począwszy od dnia 18 b. m. towarzystwa żeglugi morskiej w Marsylii zarządziły **uzbrojenie okrętów handlowych na morzu Śródziemnem.**

Bułgarya a Anglia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 13 stycznia.

Bułgarska agencya telegraficzna jest upoważniona do **formalnego zaprzeczenia** pogłoskom, rozsiewanym przez wysłanników koalicyi, jakoby **Bułgarya wdała się w tajemne rokowania z Anglią.**

Koniec wojny w sierpniu.

Amsterdam, 13 stycznia.

Donoszą z Londynu:

Na walnem zgromadzeniu Związku rolników lord Lansdowne oświadczył, że niema powodu do zaniechania wystawy rolniczej, zapowiedzianej na sierpień b. r., gdyż wedle jego przekonania **wojna w sierpniu już się skończy.**

Zboże rumuńskie.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 13 stycznia.

»Pester Lloyd« donosi z Bukaresztu:

Dzienniki, stojące po stronie czwórporozumienia, donoszą, że **czwórporozumienie chce zakupić zapasy zboża rumuńskiego, ażeby uniemożliwić wywóz do mocarstw centralnych.** Anglia i Francya wyznaczyły na to 480 milionów.

Skazani posłowie w Zagrzebiu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Zagrzeb, 13 stycznia.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: W procesie przeciw posłowi do Rady państwa dr Budisawljewiczowi i towarzyszom zapadł wyrok, na mocy którego za zaburzenie porządku publicznego **skazani zostali** dr Popovicz na 14, dr Budisawljewicz na 8 i dr Metikos na 10 miesięcy więzienia. Jerzy Gavrilovicz i Teodorovicz **zostali uwolnieni.** Zarówno skazani jak prokurator zgłosili odwołanie od wyroku.

Dlaczego Anglicy opuścili Gallipoli?

Sprawozdawca wojenny »N. W. Journalu«, Jerzy Bittner, który był świadkiem opuszczenia przez Anglików stanowisk nad zatoką Suwla, tak przedstawia warunki walki na Gallipoli:

Z niezmiernym nakładem kosztów i bardzo znacznemi krwawemi stratami zdołali Anglicy obsadzić skrawek lądu 40 niemal kilometrów kwadratowych szerokości na wybrzeżu zachodniem 80 tysiącami ludzi, oraz płaszczyznę, wynoszącą prawie 20 kilometrów kwadratowych na południowym cyplu niespełna 40 tysiącami ludzi. Jednakże te swoje tryumfy najwyższe zdołali Anglicy osiągnąć tylko wśród warunków taktycznych, nie wiele mających wspólnego z nowoczesnem prowadzeniem wojny. — Wojska marszałka Limana v. Sandersa składały się w przeważnej części z pospolitego ruszenia starszych roczników z Azyi Mniejszej, w momencie najniebezpieczniejszym zaś, w chwili lądowania Anglików, z małej stosunkowo garstki źle uzbrojonych najstarszych pospolitaków, oraz z oddziałów żandarmeryi. Artylerya po obu stronach, w stosunku do techniki dzisiejszej, w ograniczonym tylko zakresie miała zastosowanie. Co się tyczy dział o wypukłym łuku, rozporządzali Anglicy prócz haubic dwu monitorów na froncie Ariburnu i Anaforty, tylko łodziami torpedowemi, oraz po jednym okręcie bojowym dużego typu »Imblessible« i »Prince George«, z których każdy zaopatrzony był w okrętowe działa następujących kalibrów: cztery działa 30.5 centymetrowe, dwanaście 15 ctm., ośmnaście 7.6 ctm., jedno 9.7, względnie 10.10 centymetrowe. Wysadzono na ląd pewną ilość dział okrętowych i nieco lekkiej artyleryi polnej i tą siłą artyleryjską bębnili Anglicy dzień i noc. Jednakże brak dział o wypukłym łuku był po ich stronie widoczny, zarówno na zachodnim, jak i południowym froncie, gdyż stosunki były takiesame.

Co prawda starali się Anglicy powetować swoje braki artyleryjskie nieustannemi, z prawdziwie sportowem zacięciem przeprowadzanemi atakami lotniczemi. Że jednak liczba stosunkowa celnych bomb przy atakach lotniczych nie jest nadzwyczaj wielka, wie dziś już każda armia.

Teren półwyspu, jeśli napastnik, jak tu było właśnie z powodu stosunków artyleryjskich, oprzeć się musi głównie na walce piechoty, nazwany być może wprost mordownią. Tuż poza wązkim, piaszczystym paskiem wybrzeża wznosi się na 200 niemal metrów, wysoko stroma ściana gór wapiennych, rozciągająca się po całym półwyspie licznemi dolinami poprzecznemi i podłużnemi o terenie pozbawionym wegetacyi, a zatem osłony. Zdobyciem paska wybrzeża i najbliżej położonych linij grzbietów — tak daleko doprowadzili Anglicy — nie osiągnął tedy nieprzyjaciel niczego. Stamtąd musiałby w ogniu karabinowym obrońców, trzymających najbliższą linię grzbietu po stromym stoku staczać się znowu w najbliższą dolinę, stąd znowu szturmować taksamo stromy grzbiet górzysty i tak bez końca dalej. Być może więc, że już w ostatnim tygodniu listopada poczuli Anglicy beznadziejność tej walki i na połowę grudnia przygotowali swój odwrót.

Załadowanie wojsk na okręty odbyło się tam pośród gwałtownych walk straży tylnych, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż co godzinę, począwszy od 20 grudnia, oczekiwano tam odwrotu Anglików i stosowną do tego obrano taktykę.

Wydalenie dziennikarza włoskiego ze Szwajcaryi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 13 stycznia.

„Neue Freie Presse" donosi z Berna w Szwajcaryi:

Rada związkowa **zarządziła wydalenie** ze Szwajcaryi dziennikarza włoskiego Cabariego, korespondenta pism „Corriere della Sera" i „Giornale d'Italia" **za kłamliwe wiadomości.**

Zakończenie strajku w Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 13 stycznia.

Z Madrytu donoszą: Wskutek ustępstw pracodawców **strajk generalny się zakończył.** — Świątkuje jeszcze 20.000 robotników. **50 agitatorów aresztowano.**

Rząd postanowił **zakazać emigracyi robotników hiszpańskich.** Konflikt, jak się zdaje, został zażegnany.

Nowy wybryk bandytów meksykańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

El Paso, 13 stycznia.

(Reuter). Konsul angielski w Chihuahua telegrafował do konsula tutejszego, że o 50 mil od miasta Chihuahua na zachód **rabusie meksykańscy wstrzymali pociąg, wyciągnęli zeń 17 podróżnych, jak się zdaje Amerykanów, obrabowali ich i zastrzelili.**

Jęczmień dla browarów.

Wiedeń, 13 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z dobrego — jak twierdzi — źródła:

W sprawie dostarczenia jęczmienia dla browarów **toczą się rokowania,** które się wkrótce ukończą. Pogłoski o dalszem **ograniczeniu kontyngentu piwa są nieuzasadnione.**

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

Z krakowskiego magistratu. Prezydyum m. Krakowa, celem należytej kontroli całej administracyi miejskiej, ustanowiło trzech inspektorów, znawców gospodarki miejskiej oraz stosunków w magistracie, którzy mają za zadanie kontrolowanie **wszystkich wydziałów,** urzędów oraz zakładów miejskich. Inspektorami tymi są st. radcy dr R. Sikorski i dr Schlichting oraz radca Kubalski. Będą oni stale kontrolowali wszystkie agendy biur magistrackich.

Spis zapasów żywności w Krakowie. Już w najbliższym czasie rozpocząć ma magistrat, z polecenia namiestnictwa galicyjskiego przeprowadzanie ponownego urzędowego spisu zapasów artykułów żywności w Krakowie. Spis ten, podobnie jak w roku zeszłym, dotyczy w pierwszym rzędzie prywatnych zapasów mącznych, dalej kasz, zboża i tłuszczów, a więc tych artykułów, które oddało państwo do administracyi centralnemu zakładowi dla obrotu mlewem.

Urzędowy taki spis prywatnych zapasów żywności przeprowadzony będzie w całej monarchii i służyć będzie za podstawę przy rozdziale artykułów żywnościowych między miasta i wsie, które są równomiernie zaprowiantowane. W przyszłości miejscowości lepiej zaprowiantowane będą otrzymywać mniejsze ilości mąki. Urzędowy wykaz ułatwi sprawiedliwszy rozdział.

Jak się dowiadujemy, również ulegną reformie karty chlebowe. Rodziny, posiadające znaczniejsze zapasy mąki, otrzymywać będą aż do wyczerpania się ich prywatnych zapasów karty chlebowe, zredukowane do połowy.

Spis ma być ukończony do dnia 23 b. m.

Kraków, jako twierdza, był dotąd uprawniony do pobierania całkowitych kart chlebowych poza prywatnemi zapasami, jakie ludność wskutek zarządzenia władz poczyniła. Obecnie ci mieszkańcy, którzy posiadają jeszcze prywatne zapasy w Krakowie, aż do ich wyczerpania będą pozbawieni częściowo prawa udziału w gminnych zapasach mącznych.

Z Uniwersytetu. Po dłuższej przerwie, spowodowanej służbą wojskową, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Tadeusz Sinko (filologia klasyczna), oraz dr Spirydyon Wukadinović (literatura niemiecka), rozpoczęli wykłady na Uniwersytecie.

Nowo zamianowany profesor historyi dr Stanisław Krzyżanowski, wygłosi wykład wstępny p. t. „Problem wschodni w historyi polskiej" w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Nr 66 w „Collegium novum".

Wiadomości osobiste. Przybyli do Krakowa z Zakopanego pp. Franciszek Rawita Gawroński historyk i Zygmunt Sarnecki, literat i komedyopisarz.

Sprzedaż jaj miejskich. Miejski wydział aprowizacyjny sprowadził znowu większy transport jaj, które będą po zniżonych cenach sprzedawane we wszystkich miejskich sklepach.

Z dyrekcyi seminaryum naucz. męskiego w Krakowie komunikują nam, że w nadzwyczajnym terminie w miesiącu lutym b. r. zasiadać mogą do poprawczego względnie całego egzaminu dojrzałości wszyscy kandydaci reprobowani w jesieni 1915 r. z jednego przedmiotu, tudzież ci, którzy w normalnych stosunkach mieli już z początkiem roku szkolnego 1915/16 warunki do przystąpienia do egzaminu dojrzałości.

Podania o przypuszczenie do egzaminu poprawczego wnosić należy do Rady szkolnej krajowej, zaś podania o przypuszczenie do całego egzaminu mają być wnoszone do dyrekcyi seminaryum.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 25 stycznia 1916.

Ruch telegraficzny. Ruch telegramów prywatnych dopuszczony został w następujących urzędach pocztowych i telegraficznych: Bitków, Bohorodczany, Halicz, Jaremcze, Jasionów Górny, Kuty, Łysiec, Nadwórna, Pasieczna, Peczeniżyn, Stanisławów i Sołotwina.

Obrót pocztowy z Turcyą. Na podstawie reskryptu ministerstwa handlu podjęto z dniem 1 stycznia 1916 roku na nowo obrót przekazowy między Austryą i Turcyą z temi samemi ograniczeniami, jakie istnieją obecnie w obrocie przekazowym z Niemcami.

Do przyjmowania przekazów do Turcyi upoważnione są więc tylko urzędy eraryalne i następujące urzędy klasowe: Andrychów, Bircza, Borysław, Brzesko, Brzozów, Dobromil, Dolina, Dynów, Jaworów, Jaworzno, Kęty, Kolbuszowa, Limanowa, Lisko, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nowy Targ, Przeworsk, Rudki, Rymanów 1, Skole, Stary Sambor, Sucha, Turka n. Stryjem, Wieliczka. — Kurs przerachowania przekazów do Turcyi, które mają być wystawiane na walutę frankową, jest ten sam, co przy przekazach do Szwajcaryi. Jako dopuszczalną najwyższą kwotę jednego przekazu do Turcyi wystawiono na razie 500 franków, najwyższa kwota jednego przekazu pocztowego z Turcyi wynosi, jak przedtem, 1.000 koron. Ograniczenie, zarządzone rozporządzeniem ministerstwa handlu, że jednemu nadawcy nie wolno w jednym i tym samym dniu nadać za granicę zapomocą przekazu pocztowego więcej, jak tę kwotę, która w obrocie z odnośnym krajem dopuszczalna jest jako kwota najwyższa na jeden przekaz i że Zakład pocztowy zastrzega sobie prawo odmówienia bez podania powodu wysłania przekazu już po jego przyjęciu i zwrócenia kwoty przekazowej nadawcy, ma zastosowanie także przy przekazach do Turcyi.

Zgłaszanie szkód wojennych. Namiestnictwo, uwzględniając trudności i przeszkody, dla których znaczna część poszkodowanych nie mogła dotąd zgłosić swoich szkód, spowodowanych wypadkami wojennymi, przedłużyło, stosownie do wyrażonych w tym względzie życzeń interesowanych kół, termin do zgłaszania tych szkód w 47 powiatach politycznych Galicyi, oraz w miastach Lwowie i Krakowie, do końca marca 1916 roku.

Przypominamy, że do wymienionych wyżej powiatów politycznych należą powiaty: Bochnia, Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Rawa, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skole, Stary Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Turka, Wieliczka i Żydaczów.

Z żałobnej karty Legionów. Z ran odniesionych na polu bitwy zmarł w Jarosławiu Franciszek Kraśniewski, słuchacz politechniki warszawskiej, podoficer 1 pułku ułanów Legionów polskich. Bił się za Ojczyznę od początku wojny; czterokrotnie ranny, wracał do szeregów; piąta rana położyła kres młodemu życiu.

Nowy urząd pocztowy w Królestwie Polskiem. Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwarty został dla ruchu prywatnego etapowy urząd pocztowy w Wodzisławiu.

W obrocie pocztowym z tym urzędem dopuszczone są: a) przy nadaniu: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarowe; b) przy doręczaniu: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (gazety), próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości do 5 kg. wagi.

Z kraju.

Nowy Sącz 9 stycznia. (Epidemia ospy. Ujęcie włamywaczy. Zakład dla nieuleczalnie chorych). — Panująca tu od kilku tygodni epidemia ospy — mimo usilnych zabiegów władz sanitarnych — niestety nie zmniejsza się. Mieszkańcy szczepią się masowo, niemniej władze szkolne wraz z fizykatem miejskim przeprowadzają szczepienie dziatwy szkolnej.

Druga natomiast od niedawna panująca tu epidemia włamań i kradzieży prawie wygasa. Policyi i żandarmeryi udało się wykryć i przyłapać całą szajkę, złożoną przeważnie ze starych „zawodowców", znanych w Krakowie i młodych „debiutantów". Odkryto też kilka składów łupów, wobec czego poszkodowani coś niecoś otrzymają. Wykryto też szereg miejsc schadzkowych, gdzie członkowie szajki znosili bielizny do prania, a przytem i łupy, pochodzące z włamań i dokonanych kradzieży. Panie „praczki" przyjmowały i jedno i drugie, do pomocy przy tego rodzaju „praniach" dobierały sobie wesołe i młode pomocnice. Erotyzm i orgie kwitły też w najlepsze. Aresztowano więc praczki i ich pomocnice. Ogółem aresztowano około kilkadziesiąt osób, w tem kilkanaście dozorczyń kamienicznych.

Jak obecnie stwierdzono z testamentu, zmarła nagle w grudniu ub. r. ś. p. Pisztkowa, wdowa po radcy sądowym i właścicielka Zawady pod Nowym Sączem; cały majątek przeznaczyła na ufundowanie z Zawadzie zakładu dla nieuleczalnie chorych. Majątek ten przedstawia wartość ćwierć miliona koron. S.

Kronika warszawska.

Kursa nauczycielskie w Warszawie. Według ogłoszenia warszawskiego prezydenta policyi, rozpoczną się w najbliższym czasie dopełniające kursa dla nauczycielstwa w Warszawie, tak w szkołach publicznych jako i w prywatnych pracującego. Kursa będą obowiązkowe, a w zakres ich wchodzi: pedagogika, metodyka, dydaktyka, psychologia, logika i praktyka szkolna, oraz dzieje powszechne. Zamierzone są nadto osobne godziny literatur i języków polskiego, niemieckiego i hebrajskiego. Dziennik urzędowy powiada, że zgłoszenia nauczycielskie są już pocieszająco liczne i dodaje: „W młodzieży spoczywa przyszłość narodu, a Polska oczekuje swej przyszłości". Przy sposobności zestawia „Deutsche Warsch. Ztg." nadzwyczajną dbałość i ofiarność niemiecką na wykształcenie nauczycieli z ogromną niedbałością i zaniedbaniem wychowania wychowawców przez rząd rosyjski.

Seminaryum germanistyczne w Warszawie. — W sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie seminaryum germanistycznego przy uniwersytecie warszawskim. Dyrektorem seminaryum jest dyr. dr Wilhelm Paszkowski. Administracya cywilna wyznaczyła znaczną kwotę na zakupienie książek niemieckich. Prócz tego przekazano uniwersytetowi cenną bibliotekę zmarłego w Gietyndze profesora Wendlanda, składającą się z 10 tysięcy tomów.

Nowe pismo polskie w Warszawie. Na przedmieściu Praga powstał tygodnik miejscowy, poświęcony specyalnie interesom tej części Warszawy, „Echo Pragi". Redaguje go p. Leon Reinschmidt przy współudziale komitetu redakcyjnego, wydawcą jest dr Zygmunt Zakrzewski.

Z Królestwa Polskiego.

Ceny biletów na kolei warsz.-wiedeńskiej. Zamieszczona przed kilku dniami wiadomość o zniżeniu cen na kolei warszawsko-wiedeńskiej okazała się przedwczesną. Jak donosi „Gazeta Polska", nowy rozkład jazdy i zniżka cen biletów do połowy wejdzie w życie dopiero z dniem 1 lutego b. r.

Na postanowienie zarządu kolei odnośnie do zniżenia cen wpłynęła ta okoliczność, że z powodu zbyt wygórowanych cen biletów na kolei warsz. wied., ruch na tej kolei zupełnie ustaje. — Mniej zamożni mieszkańcy, którzy jeżdżą nie dla „geszeftu", posługują się komunikacyą pieszą. — N. p. między Dąbrową a Zawierciem, oddalonem o 30 kilometrów, spotyka się bardzo często wiele osób, wędrujących pieszo.

Ojców. (Czasy wojenne. — Opustoszały zakład. — Muzeum krajoznawcze). Dotkliwie odbiły się wypadki wojenne na losach Ojcowa. Podczas bojów srogich w dolinie Prądnika wybuch granatu zabił kilkoro ludzi i dzieci. Ojców opustoszał zupełnie. Ani w lecie, ani tembardziej w zimie, nikt nie szuka tu jak dawniej rozrywki, wypoczynku lub poratowania zdrowia. Ojcowianie tracą przez to setki tysięcy dochodu, a bieda i drożyzna tu coraz większa.

Zakład leczniczy tutejszy zamknięty, a znany jego kierownik dr Kozłowski wśród boju wyjechał i przeniósł się do Nałęczowa w Lubelskie.

Muzeum krajoznawcze Towarzystwa przyjaciół Ojcowa, mieszczące się na Zamku w komnacie nad bramą, które tyle mozolnej pracy i ofiar kosztowało, zostało podczas wojny prawie całkiem rozgrabione. Nawet szafy i piękne gabloty zniszczono, a to wskutek braku opieki i położenia odosobnionego.

Z Sandomierza. (Liga kobiet.) W październiku r. z. zostało zawiązane w Sandomierskiem Koło Ligi kobiet pogotowia wojennego. Koło rozwija działalność tak ożywioną, jak na to pozwalają miejscowe, bardzo ciężkie warunki pracy w kierunku działania wytkniętego dla Ligi kobiet w dobie obecnej. Począwszy od trzech — Koło, zarząd którego stanowią panie: Lucyna Groł-Chobrzyńska (przewodnicząca), Marya Bielińska, Bronisława Strużyńska i Zofia Derejska — liczy obecnie 2 0członków i powoli się powiększa, mogąc tem samem rozszerzać i zakres swej pracy.

Rezultaty dotychczasowej działalności Koła są następujące: Założono i prowadzono przez czas stacyonowania w Sandomierzu komendy etapowej i warsztatów Legionów polskich herbaciarnię dla Legionistów, zaopatrywano wychodzących w pole żołnierzy w ciepłą odzież i bieliznę, dostarczano bieliznę do magazynu intendantury, wysłano w pole gwiazdkę dla 85 żołnierzy. Staraniem Ligi odbyła się w Sandomierzu uroczystość obchodu rocznicy powstania listopadowego z powodu rozmaitych trudności dopiero w dniu 19. 12. r. z. Ograniczono się więc do uroczystego wieczoru, podczas którego starano się o wywołanie odpowiedniego nastroju wyborem stosownych utworów muzycznych i odtwarzanych poezyj. W urządzeniu obchodu ogromnie wiele dopomogły zarządowi Ligi miejscowe władze obwodowej komendy. Salę koncertową szczelnie zapełniła publiczność z miasta i okolicy, wśród której byli także mieszczanie i włościanie. Dochód, przeznaczony na cele Ligi, wyniósł 652 K.

Obecnie Koło stara się o założenie w Sandomierzu „Schroniska“ dla przejeżdżających Legionistów i zorganizowanie wieczornych, bezpłatnych kursów historyi polskiej dla młodzieży i dorosłych.

Z zaboru pruskiego.

Reforma wyborcza w Prusiech. Jak donosi „Frankfurter Zeitung“ z Berlina, koła dobrze poinformowane oświadczają, że jest prawdopodobne, że nastąpi oświadczenie pruskiego rządu w kwestyi reformy prawa wyborczego. Czy oświadczenie to znajdować się będzie już w mowie tronowej przy otwarciu Sejmu, lub nastąpi dopiero podczas obrad i jaką będzie jego treść, o tem nic bliższego nie wiadomo.

Ofiary denuncyacyi. Pisma poznańskie donoszą: Na początku wojny aresztowano kilku księży polskich dyecezyi chełmińskiej. W paru kościołach i probostwach urządzono rewizye, szukając broni. Aresztowanych wypuszczono po krótkim czasie na wolność. Biskup dyecezyi, ks. dr Rosentreter, zwrócił się do gen. komendanta II, XVII i X korpusu, do komendantury w Chełmnie, w Grudziądzu i Toruniu z zapytaniem, co śledztwo przeciwko aresztowanym księżom wykazało i otrzymał odpowiedź, że księżom niczego nie udowodniono, a rewizye w kościołach i probostwach niczego nie wykazały. Generał komenderujący wyraził wobec aresztowanych ubolewanie, że z powodu zbytniej gorliwości lub nienawiści ludzi, którzy ich denuncyowali, księża dostali się do więzienia. — Żaden z owych księży nie był w żadnej mierze winny. Generał zalecił też dowódcom wojskowym, ażeby nie wierzyli denuncyacyom, a w danym razie donosicieli pociągali do odpowiedzialności. Dzienniki poznańskie podnoszą, że ani w jednym przypadku nie zdarzyło się w ciągu całej wojny, ażeby komukolwiek z Polaków w Niemczech można było zarzucić karygodny przeciw państwu czyn.

Przeciwko rzeźnikom. Magistrat w Bydgoszczy ogłosił rozporządzenie, w myśl którego każdy rzeźnik jest obowiązany pod surową karą do sprzedania wszystkiego towaru, jaki się w sklepie znajduje. W tym celu w każdym sklepie musi się znajdować dokładny spis towaru znajdującego się na składzie, według ilości. Również stałej rewizyi mają podlegać składy masarskie. Rozporządzenie ma na celu zapobiedz brakom mięsa.

Kronika wojenna.

Most wojenny w Grodnie. Jeden z największych i najszybciej wykonanych mostów wojennych oddały do użytku oddziały techniczne wojsk niemieckich w Grodnie. W ostatnich dniach ułożono na nim szyny kolejowe, tak, że strategiczna linia Warszawa—Białystok—Wilno w całości jest już odbudowaną.

Przy budowie pracowały liczne kompanie pionierów i oddziałów kolejowych, nadto jeńcy rosyjscy. Most grodzieński przedstawia nowy typ „mostu wojennego“, typ w konstrukcyi tak uproszczony, że pomimo wielkich rozmiarów, całe dzieło budowy trwało bardzo krótko. Wynalazcą tej nowej konstrukcyi metody jest pruski major Lübbecke. Ogromnej ilości drzewa, potrzebnego do wzniesienia rusztowania dostarczyły lasy augustowskie; tartaki w okolicy Grodna, naprawione i puszczone w ruch przez inżynierów niemieckich, ułatwiły obróbkę materyału; części składowe właściwego mostu sprowadzono z Niemiec i zmontowano na miejscu. Zdaje się, że w historyi obecnej wojny technika budowy dróg kolejowych i mostów, stawianych w zwykłych warunkach długo i mozolnie, poczyniła duże postępy i zyskała nowe, ważne na przyszłość doświadczenia. Otwarcie mostu grodzieńskiego, wyprzedziło o niewiele dni ukończenie innego wielkiego dzieła wojennej inżynieryi: mostu kolejowego na Sawie.

Włoscy żołnierze marzną. Znana włoska poetka Anna Vivanti-Chartres wystosowała do londyńskiego „Timesa“ list otwarty, w którym wskazuje na ogromny brak okryć wełnianych we Włoszech, z powodu czego wielu już żołnierzy włoskich zmarło w rowach strzeleckich z zimna. Wracam właśnie z Włoch — pisze Vivanti w swoim liście — gdzie jakiś czas bawiłam na terenie wojny i zwiedziłam wiele szpitali. Włoscy żołnierze, znajdujący się w Alpach, drżą przedewszystkiem przed jednym wrogiem, a tym jest zimno i mróz, który daje się straszliwie we znaki żołnierzom, umieszczonym w rowach strzeleckich w wysokości 3300 metrów ponad poziomem morza. Znaczna bardzo część żołnierzy, tam się znajdujących, pochodzi ze słonecznego południa, z Neapolu i Sycylii, którzy dotąd jeszcze nie widzieli śniegu. Dzisiaj siedzą oni w śniegu aż po brodę, śpią w śniegu i umierają w śniegu. Na tego wroga nie ma rady. We Włoszech nie ma takich zapasów wełny, aby można dostatecznie okryć wszystkich żołnierzy. Każdej niedzieli widać po wszystkich miastach włoskich wielkie wozy, objeżdżające powoli ulice, a poprzedza je okrzyk: „Lana! Lana!“ Na ten okrzyk otwierają się drzwi i okna i zewsząd sypią się najrozmaitsze wełniane części odzieży. „Wełny! Wełny!“ Mimo, że okrzyk ten słychać ciągle, dary zebrane nie wystarczają żadną miarą. Zamało tego. Żołnierze włoscy, przyzwyczajeni do słońca, marzną. Mnóstwo ich leczy w szpitalach poodmrażane nogi i ręce. Cienkie mundurki, w których tak strojnie i elegancko wyglądali, gdy w słoneczny dzień maszerowali na teren wojenny, nie chronią ich przed zimnem.

Ze świata.

Prasa wiedeńska o ś. p. Tadeuszu Ajdukiewiczu. Cała prasa wiedeńska zamieszczając wiadomość o zgonie Tadeusza Ajdukiewicza, podaje obszernie jego biografię, przyczem w nadzwyczaj serdecznych i pełnych uznania słowach omawia jego działalność artystyczną. Wszystkie dzienniki podnoszą też, że był on ulubieńcem zmarłego arcyks. Rudolfa. Ostatni portret arcyksięcia był dziełem pędzla Ajdukiewicza.

Bandytyzm w Wiedniu. Śledztwo, przeprowadzone przez policyę wiedeńską w sprawie napadu bandyckiego na właściciela składu przyborów do zegarów w dzielnicy Neubau w Wiedniu, o którym to fakcie donieśliśmy poprzednio, wykazało, że sprawcami tego zuchwałego napadu byli dwaj młodzi ludzie: robtnik bronzowniczy Franciszek Flala, liczący lat 16 i jego przyjaciel, 15-letni służący Antoni Mokofsky. Obu młodocianych bandytów ujęto w nocy w jednym z domów zajezdnych i odstawiono do dyrekcyi policyi, gdzie poddano ich natychmiast badaniu. Obaj przyznali się do winy.

Orkan w Wiedniu. Onegdaj od 12 w południe do 2 po południu szalał w Wiedniu straszliwy huragan, który wyrządził w całem mieście ogromne szkody. Pogotowie ratunkowe interweniowało w 60 niespełna wypadkach. Ciężko rannych zostało 28 osób, które doznały przeważnie wstrząsu mózgowego i innych ciężkich obrażeń. Około 30 osób jest lżej rannych. W pobliżu dworca kolejowego Franciszka Józefa zginął robotnik Zwicker, którego kawałek dachu, zerwany wichrem, uderzył w głowę. Szkoda materyalna znaczna. Na wszystkich prawie ulicach znać przejście huraganu, o czem świadczą pozrywane części dachów, poobrywane gzymsy i powyrywane cegły. W dzielnicy Doebling huragan zniszczył cyrk Kludskyego, mieszczący się w ogromnym namiocie.

Czternaście halerzy zarobku na litrze mleka. Onegdaj odbyła się w Wiedniu, przed sądem dzielnicowym II dzielnicy rozprawa przeciw mleczarce Katarzynie Schreiber, która sprzedawała mleko po wygórowanej cenie, zarabiając na jednym litrze 14 halerzy. Kupowała bowiem litr mleka za 30 halerzy, a sprzedawała go po 44 halerze. Sąd skazał oskarżoną za lichwę żywnościową na tydzień aresztu i 150 koron grzywny.

Rząd Rasputina. W jednej z korespondencyi, jakie w ostatnich czasach otrzymał dziennik genewski „Journal de Geneve“, znajduje się ciekawy ustęp, charakteryzujący stosunki, panujące na dworze petersburskim, a świadczące, że wpływ znanego mnicha Rasputina bynajmniej nie ustał, lecz przeciwnie, wzrasta ustawicznie. Rasputin stworzył rząd poboczny, funkcyonujący bez zarzutu. Nic nie dzieje się bez jego wiedzy i pozwolenia. Jego to wpływom przypisują upadek W. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Rasputin miał bowiem „wizyę“, w której niebo wyraźnie zażądało, aby car objął osobiście naczelną komendę nad wojskami rosyjskiemi.

Dzieci niemieckie dla dzieci polskich. „Deutsche Warsch. Ztg.“ z 23 grudnia r. z. donosi o następującym fakcie: Kilkadziesiąt uczenic jednej ze szkół monachijskich sprawiło swemu nauczycielowi bawiącemu obecnie w charakterze oficera w Warszawie, szczególną niespodziankę. Dziewczęta te pochodzące przeważnie ze sfer uboższych, słyszały wiele o nędzy, w jakiej znajduje się wiele polskich rodzin, zwłaszcza dzieci. Postanowiły zatem pospieszyć im z pomocą. Pewnego dnia dziewczęta te pojawiły się w szkole, obładowane najrozmaitszemi przedmiotami, jako to zabawkami, ciastami, sukniami i bielizną. Wszystkie te przedmioty zapakowano w dwie paki i wysłano do Warszawy pod adresem nauczyciela z dopiskiem: „od ubogich dla ubogich“. Przesyłki te przeznaczono jako podarunek świąteczny dla dwóch ubogich rodzin w Warszawie, obarczonych większą ilością dzieci. Do przesyłek załączony został list, napisany przez jednę z uczennic w imieniu koleżanek. W liście tym między innemi, czytamy:

„Wszystkieśmy troskliwie zbierały i oszczędzały, aby sprawić dzieciom polskim przyjemność, gdyż i one powinny doznać jakiejś radości, po straszliwych przejściach, na jakie wystawiła je wojna. Obyście się wszyscy przekonali, że nie jesteśmy barbarzyńcami, za jakich nas mają. Barbarzyńcy bowiem nie czują tej miłości i troski, z jaką myśmy dla was zbierały nasze dary. Bylibyśmy uszczęśliwione, gdybyśmy mogły widzieć, jak się dzieci polskie będą cieszyć z naszych skromnych podarunków. Życzymy wam, abyście jaknajprędzej zapomniały o nędzy, której doznaliście“.

Zmarli:

W Warszawie zmarł Maryan Kotowski, b. artysta dramatyczny, w wieku lat 54. Występował głównie w teatrach prowincyonalnych w Lublinie, Radomiu i innych. W końcu był kierownikiem artystycznym „Miłośników sceny“ przy Tow. Dramatycznem w Warszawie, a wreszcie prowadził „Teatr popularny“ robotników chrześcijańskich. Ożeniony był z wybitną artystką, ś. p. Celiną Zielezińską.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Czwartek 13 stycznia o godzinie 7 wieczór: »Zmęczony Teodor«.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Czwartek premiera o godzinie 7½ wiecz.: »Kontrolor wagonów sypialnych«.

Jeńcy polscy w Astrachaniu.

Otrzymaliśmy dzisiaj od jednego z jeńców Polaków, pozostających w niewoli rosyjskiej, p. chorążego wojsk austryackich, list z Astrachania, datowany 31 sierpnia 1915 r., w którym znajdujemy garść ciekawych szczegółów odnoszących się do doli jeńców polskich, internowanych w tem mieście. Przytaczamy list w brzmieniu dosłownem:

»Z dalekich stron piszę. W jednem z piękniejszych miast portowych Rosyi, położonych przy ujściu Wołgi do morza Kaspijskiego, przebywa nas kilkuset jeńców wojennych, przeważnie oficerów austryackich. Mieszkaniem naszem jest szkoła żeńska, położona w najzdrowszej okolicy miasta. Większa część oficerów, to Węgrzy, po nich idą Czesi, Polacy, Rumunii, Rusini i dwóch Prusaków.

Z Polaków znajdują się tu: kapitan dr Rittel, burmistrz i poseł do Sejmu z Brodów, nadporucznik Kühnel, inżynier Wydziału krajowego, porucznik Tadeusz Nowakowski, referent hipoteczny Banku krajowego, porucznik dr Kucharski, koncypient adwokacki z Tarnowa, porucznik artyleryi Piasecki, sędzia pow. z Rohatyna, porucznik Kruszelnicki, sędzia powiatowy z Tarnopola, nadporucznik artyleryi Julian Schayer, znany kupiec ze Lwowa, chorąży dr Fruchs, konc. adwok. ze Lwowa, por. Deblesem, inżynier gazowni w Stanisławowie, chorąży Wołkowicz i kadet Mizerski, słuchacze politechniki ze Lwowa.

Powszechną uwagę w gronie jeńców wzbudza grupa oficerów tzw. »karpackich«. Między nimi jest wielu takich, którzy całą kampanię karpacką odbyli. — Po nich znać przeniesione trudy wojenne — większość posiwiała i podupadła fizycznie, ale rycerski duch gra w ich postaciach. W swych burkach i wysokich butach wyglądają na legendowych rycerzy tatrzańskich. I w tej grupie jest kilku Polaków: nadporucznik Duffek, inżynier leśniczy ze Lwowa, nadpor. Bolesław Petrolewicz, st. oficyał cłowy z Podwołoczysk, adjutant porucznik Maryan Ripper z Krakowa, por. Stanisław Krzyż z Rozdołu, por. Franciszek Sobolewski z Bohorodczan i por. Szarawarko, słuchacz filozofii ze Lwowa.

Jednostajne życie uprzyjemniają sobie nasi oficerowie odczytami z rozmaitych dziedzin wiedzy. Pierwszy odczyt o rolnictwie miał por. Krzyż, drugi z leśnictwa nadpor. Duffek, o kolejnictwie mówił nadpor. Kühnel, o bankowości por. Nowakowski i por. Ripper, wykład o cukrownictwie miał por. Praza i t. d.

Zdrowotne stosunki nie pozostawiają nic do życzenia.

Przyszła wojna konkurencyjna między Anglią a Niemcami.

Na czas po wojnie przygotowuje się w Anglii wielka wojna konkurencyjna z przemysłem niemieckim i austro-węgierskim. Dyskusya na temat »środkowej Europy« i wielkiego związku cłowego, obejmującego Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaryę i Turcyę, oczywiście nie uszła oka koalicyi, dotychczas jednak prócz zjazdu w Zenobbio koalicya sama, jako taka, nie poczyniła kroków przygotowawczych. Za to Anglia objawia wielkie obawy, aby po wojnie Niemcy nie ubiegły jej w konkurencyi przemysłowej i handlowej. Już 9 grudnia Asquith oświadczył w Izbie, że rząd zajmuje się gorliwie problemami handlowymi, jakie wyłonią się po wojnie. Obecnie »Times« donosi, że w lutym odbędzie się w Londynie wielki kongres 120 Izb handlowych Wielkiej Brytanii wraz z koloniami, a w kongresie tym wezmą udział także delegaci państw sprzymierzonych. »Times« urządził rodzaj ankiety na temat, w jakim duchu zapadną uchwały lutowego kongresu. Wybitni reprezentanci świata przemysłowego i handlowego z różnych miast Anglii nadesłali redakcyi swoje opinie. Ze wszystkich tych głosów przebija stanowcze usposobienie przeciw wolnemu handlowi, który był dotychczas alfą i omegą angielskiej polityki handlowej.

Korespondent z Bradfordu, centrum przemysłu wełnianego, pisze, że po wojnie angielski przemysł tkacki straci swoje teraźniejsze dominujące stanowisko na kontynencie, jeżeli koalicya nie znajdzie środków wykluczenia Niemiec i Austro-Węgier od konkurencyi. Trzeba się też liczyć z poważnemi trudnościami ze strony robotników, gdyż teraźniejsze wynagrodzenia wyśrubowano bardzo wysoko, a istnieje obawa, że obca konkurencya będzie miała za sobą korzyść taniej siły roboczej.

W kołach handlowych południowej Walii zdania są różne. Zastępcy przemysłu węglowego nie życzą sobie żadnych reform, natomiast zastępcy przemysłu żelaznego i stalowego żądają zarządzeń ochronnych. Na posiedzeniu Izby handlowej w Cardiff starły się oba zdania; na to jednak zgodziły się obie strony, że byłoby nieszczęściem dopuścić po wojnie do importu towarów niemieckich na większą skalę.

Okręg przemysłowy w Huddersfield wykonuje podczas wojny olbrzymie zamówienia na sukno »khaki«, na francuskie sukno niebieskoszare, na ciężki materyał odzieży armii rosyjskiej i na koce wełniane dla wszystkich wojsk koalicyi. Mimo to fabrykanci z Huddersfield nie stracili z oka także swego interesu, o ile on dotyczy towarów niewojskowych i zdobyli klientelę w Rosyi, Francyi i Włoszech, poprostu dlatego, że dowóz wyrobów niemieckich, austryackich i belgijskich był odcięty. Tej klienteli nie chcieliby utracić po wojnie; w tym celu jednak pragną zaopatrzyć się w farby i w dostateczną ilość rąk do pracy. Przemysłowcy z Leeds wyrażają przekonanie, że dotychczasowy czysto »indywidualny« sposób prowadzenia interesów powinien po wojnie ustąpić miejsca ściślejszemu współdziałaniu fabrykantów. Podnoszą, że po wojnie trzeba będzie chronić rynki rodzime przed inwazyą niemiecką. Izba handlowa w Birminghamie zażądała między innemi, aby rząd na przyszłość swoje zapotrzebowania pokrywał tylko z rodzimej produkcyi.

Koła kupieckie w Leicester, które znane były z obstawania przy zasadzie wolnego-handlu, teraz zmieniły swe zapatryawanie. Tamtejsza Izba handlowa wszystkimi głosami przeciw jednemu zażądała, aby rząd wypracował plan gospodarczego połączenia Anglii z jej koloniami i dominiami, tudzież z walczącymi »po stronie Anglii« sprzymierzeńcami, w ten sposób, żeby przez przyznanie tym grupom ceł preferencyjnych wykluczyć towary niemieckie i austryackie od rynków brytyjskich.

Kupcy z Northampton obawiają się, że po wojnie Niemcy natychmiast rozpoczną walkę konkurencyjną i pobiją zwłaszcza Francyę i Belgię. Aby temu zapobiedz, proponuje mr. Taylor, szef pewnej wybitnej szkockiej firmy, żeby w razie zupełnego pobicia Niemiec, koalicya przy zawieraniu pokoju zastrzegła sobie prawo do niemieckich sił roboczych w celu odrestaurowania swoich przemysłów. Projekt bardzo charakterystyczny!

Wreszcie przemysłowcy z Nottingham również porzucili zasadę wolnego handlu i żądają ceł ochronnych. Są to fabrykanci rowerów i samochodów, którzy wyrabiają teraz amunicyę; obawa przed przyszłą konkurencyą niemiecką w ich piśmie wstępuje na drugi plan wobec faktycznej i teraźniejszej konkurencyi — amerykańskiej.

W tych wszystkich skargach i głosach obawy bisnesistów angielskich nie jest jeszcze uwzględniona nowa sytuacya, jaka się dla przemysłu i handlu w Anglii wytworzy wskutek zaprowadzenia obowiązku wojskowego. Wszystko przemawia za tem, że do **obowiązku** przyłączy się prędzej, czy później jeszcze **powszechność**, i że ta nowa w Anglii instytucya będzie zatrzymaną także podczas pokoju. Oczywiście oddziała to w wielkim stopniu na stosunki ekonomiczne Anglii. Anglia zwyciężała inne kraje w dziedzinie eksportu przemysłowego głównie tem, że nie potrzebowała trzymać wielkiej armii i miała wielką ilość rąk do pracy. Teraz sytuacya może się zmienić. Niemcy tryumfują już z góry z tego powodu. Oto co pisze znany publicysta Rotheit w »Berl. Tageblatt«:

»Na polu wojskowego wychowania narodu Anglia nas nie doścignie, gdyż na to trzeba szeregu generacyi. Natomiast zaprowadzenie obowiązku wojskowego w Anglii przynosi nam na przyszłość wyrównanie naszych ciężarów wojskowych i zapewnia nam nadal to pierwszeństwo, jakieśmy uzyskali przed Anglią na polu techniki, gospodarstwa, polityki socyalnej, a po części już i handlu. **Teraz dopiero będziemy mogli podczas pokoju rywalizować z Anglią na równych warunkach**; co to znaczy, to Anglicy sami sobie obliczą, gdy sobie uprzytomnią, jak ich prześcignęliśmy w niepomyślniejszych warunkach konkurencyi. Nie jesteśmy wrogami angielskiego militaryzmu, nie będziemy go miażdżyć, niech sobie kwitnie i rozwija się!«

Niewątpliwie o tem wszystkiem będzie mowa na kongresie. Że wskutek zaprowadzenia obowiązku wojskowego sytuacya przemysłowa Anglii pogorszyła się rzeczywiście, tego dowodem jest fakt, że obaj ministrowie angielscy, mający pieczę nad gospodarstwem kraju, wciąż objawiają ochotę podania się do dymisyi.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Dr Fr. Gawełek.

Żółkiew po najeździe rosyjskim.

2 (Ciąg dalszy.)

Sień sklepiona kolebką, zdobna w szczegóły rzeźbione w gipsie, przypomina nieco podobne motywa z zamku w Krakowie. Nad bramą od strony podwórza czytamy:

»Stanislaus Żółkiewski Castellanus Leopoliensis exercitus regni Poloniae campestris dux, nec non Rubiszovien, Rohatynen, Kamionacen, Kałusien, Medinicen, Capitaneus. Dum pluribus bellis navat patriae operam, ad suos, suiq. vicinosa subita hostium incursione tuendos praesidiarium hoc munimentum a fundamentis erexit«.

Baszty narożne złączone były z budynkami za pomocą korytarzy. Skrzydło frontowe, wychodzące na rynek, było piętrowe i w czasach królewskich miało mieścić w sobie teatr. — Z trzech innych skrzydeł północne (naprzeciw bramy wjazdowej) było najokazalsze i miało służyć za mieszkanie królewskie. Sale w niem duże, okazałe, szerokie korytarze, na piętrze krużganki, czyli podcienia, zamknięte kolumnami (jak w zamku wawelskim). Schodów z parku na piętro nie było wewnątrz budynku, a natomiast znajdowały się w osobnej klatce wspaniałej na zewnątrz budynku wystawionej, tworząc osobną całość, na co zdają się wskazywać wykopaliska fundamentów. Schody te zdobne były wspaniałemi posągami, o czem poucza nas opis z 1841 roku. — Ośm słupów stylu jońskiego tworzyło wspaniałą całość w budowie klatki schodowej. Niemcewicz widział jeszcze figury zdobiące ową klatkę schodową. Na piętrze znajdowały się komnaty królewskie, parter przeznaczony był dla gości. Dla służby służyły dwa boczne skrzydła. — Sale zdobiły wspaniałe rzeźby i malowidła, oraz kominki marmurowe. Nad oknami wyryto w kamieniu sentencye, piękne, jedne treści myśli, jak n. p. »periculum periculo sustinetur«, albo »temeritas sapientiae non miscetur« i t. p. — Jakże żywo przed oczyma stają ci te dawne, świetne czasy tych dzielnych ludzi, którzy tak wspaniałe myśli i słowa zawsze chcieli mieć na uwadze... jakiż duch starożytny wieje z tych sentencyj. A jest ich dużo, a wszystkie piękne, porywające.

Druga, cenna pamiątka owych świetnych czasów, to kollegiata, czyli fara, wzniesiona przy rynku na wzgórzu, usypanem niegdyś przez jeńców tatarskich. Kto był jej założycielem, Żółkiewski czy Sobieski, trudno twierdzić; w każdym razie powstała w XVII wieku. — Całość w rzucie poziomym wyobraża krzyż, jakkolwiek budowle wzniesiono w stylu renesansowym, z czego przypuściéby można, że pierwotny plan miał na myśli świątynię gotycką, a dopiero wśród budowy architekt zdecydował się na powszechną wówczas całość w stylu odrodzenia. Nawę główną zamyka absyda wielobóczna, ramiona poprzeczne kaplice. — Piękny jest portal główny, wykuty z kamienia (właściwy gotykowi), którego ściany boczne zdobią wnęki, założone jedna na drugą i biegnące nawet po łęku, łączącym u góry dwa boki. (Motyw to gotycki, często występujący w katedrach francuskich, niemieckich, hiszpańskich i t. d.). Dziesięciu świętych zdobi ów portal. Fryz kościoła ozdobiony w metopach rzeźbami, wykutemi w kamieniu, a przedstawiającemi godła wojenne, jak to: pancerze, szyszaki, miecze, armaty, strzały i t. p. Po narożnikach porozstawiane w postaci czuwającej orły. Sklepienia naw i prezbiteryum w kształcie kolebki, poprzerzynane lunetami. Nad osią wznosi się kopuła, przechodząca w latarnię, a nad nią krzyż. — Wnętrze jej zdobią kasetony z pięknemi różami w liczbie 125. Prezbiteryum zdobią wspaniałe pomniki, wykute z czerwonego marmuru i przedstawiające Stanisława Żółkiewskiego i jego syna Jana — z prawej, Reginy Żółkiewskiej i córki jej Zofii — z lewej strony. — Ściany nawy głównej zdobią tablice z czarnego marmuru, na grobie Jakóba i Konstantego Sobieskich, synów Jana III, nagrobek Jakóba, ojca Jana III, Stanisława Daniłłowicza, dziada Jana III, oraz olbrzymich rozmiarów obrazy Altamantego i Kaestlera. Wspaniałe te płótna przedstawiają zwycięstwo Jana III pod Parkanami, zwycięstwo pod Wiedniem, Żółkiewskiego pod Kłuszynem, bitwę pod Raszynem. W skarbcu przechowują kilka cennych pamiątek po Sobieskich.

Obraz naprzeciw drzwi wchodowych, w kaplicy św. Trójcy, przedstawia Jana III pod Wiedniem. Sobieski w zbroi na bułanym koniu postępuje na czele kopijników z buławą w ręku. Obok króla po lewej ręce jedzie królewicz Jakób w zbroi i szyszaku. Na całej linii wre bitwa, szala zwycięstwa pochyliła się już na stronę Polaków. Turcy w popłochu opuszczają obóz, pełen najrozmaitszych cennych przedmiotów wielkiego wezyra. W głębi obozu wśród dymu płonące miasto z wieżą św. Szczepana. Nad wojskiem polskiem unosi się orzeł biały, a nad Sobieskim anioł z gałązką palmową w jednej, a wstęgą z odpowiednim napisem w drugiej ręce. Drugi obraz w kaplicy Matki Boskiej wyobraża króla po zwycięstwie pod Parkanami. Sobieski i tutaj na czele hufców na tym samym koniu, w złocistej zbroi, a obok niego królewicz Jakób. Nad nimi wznosi się również orzeł biały. Turcy uciekają przez most na Dunaju, który nie mogąc utrzymać ciężaru, runął do rzeki, pociągając za sobą liczne ofiary. Opodal widać przeprawiających się Turków na czółnach i wpław, a działa polskie wciąż sieją ogniem. — Wśród uciekających przebija popłoch, zamieszanie... I tu anioł przynosi zwycięzcy palmę, oraz wstęgę z napisem »Flavit spiritus Tuus etc.« Dwa inne obrazy na ścianach prezbiteryum posiadają stosunkowo mniejszą wartość artystyczną. Obraz przedstawiający bitwę pod Kłuszynem daje doskonałe wyobrażenie o rozłożeniu wojsk, porządku bitwy i uzbrojeniu ówczesnego rycerstwa. Wojsko podzielone tu na małe kolumny, tabory wozów i namioty widnieją zdala. Łuny i pożary unoszą się nad wioskami.

Do cennych zabytków po Sobieskich w Żółkwi należy kościół Dominikanów, mieszczący również pamiątki odnoszące się do Sobieskich, cerkiew Bazylianów, oraz synagoga, przepiękna budowla z cegły, wzniesiona w XVII wieku, z piękną attyką. W rynku miał się wznosić niegdyś ratusz, ale dziś niema już z niego śladów, a tylko resztki fundamentów mają się znajdować w ziemi. Prócz tego cały szereg domów starożytnych z podcieniami. W ostatnich czasach (1903 roku) w rynku stanął pomnik króla Sobieskiego, wykuty z kamienia. Król w kołpaku, w delii królewskiej, zarzuconej na ramiona, lewą rękę oparł na biodrze, miecz zwiesza swobodnie. Postawa pełna majestatu i pod spodem na kamieniu napis. W parku im. Mickiewicza, przylegającym do zamku, 1903 roku wzniosło również pomnik kamienny ku czci hetmana Żółkiewskiego, swego założyciela. Hetman w zbroi. Z dawnych murów pozostały resztki około zamku, oraz dwie bramy: glińska i zwierzyniecka, dosyć nawet dobrze zachowane, w bramie glińskiej oglądać można resztki łańcucha, którym niegdyś miasto zamykano. — Na północ od zamku ciągnie się piękne wzgórze pokryte lasem, w którym na pierwszy plan wysuwają się olbrzymie modrzewie, sięgające pamięcią czasów Sobieskiego — jak niesie miejscowa tradycya. Wzgórze to miało być ulubionem miejscem wypoczynku króla po znojach wojennych i dzięki Sobieskiemu miasto nawet otrzymało nazwę »haraj«, gdy raz król zmęczony, używając tu chłodu w cieniu drzew i zachwycając się wspaniałą okolicą pagórkowatą, ciągnącą się falisto aż pod Lwów, miał wykrzyknąć z zadowolenia: »ha! raj!« — Od tego czasu utrzymać się miała nazwa wzgórza »haraj«.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się historya Żółkwi. Nie piszę jej szczegółowo, bo uczyniłem to już dawniej na innem miejscu, obecnie zaś jedynie dlatego o niej wspomniałem, by tem zrozumialszą stała się dla nas strata, jaką ponieśliśmy z powodu najazdu rosyjskiego, spłonął bowiem zamek i całość pomników była zagrożoną. (C. d. n.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.